Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	[illegible] zł.	3·60 zł.	

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055, w Krakowie 401.099

Nr. 189. Czwartek dnia 21 Sierpnia 1924 r. Rok XXXI.

Sprzeczność socjalizmu na tle bieżących wypadków.

W czasie ostatniego strejku śląskiego prasa socjalistyczna — przyznać to trzeba — zachowała dość dużą powściągliwość w omawianiu konfliktu między przemysłem a robotnikami. Zaczynaliśmy nawet wierzyć, że socjalizm polski wejdzie nareszcie na drogę realnej i spokojnej pracy, że wreszcie zaprzestanie judzenia i siania haseł walki społecznej. Stało się jednak inaczej.

Zakończenie strejku zrozumiała prasa socjalistyczna jako termin podjęcia demagogicznych haseł na nowo! „Robotnik" z ostatnich dni występuje bezwzględnie w stosunku do rządu, miota oskarżenia i gromy na lewo i prawo, wytwarza atmosferę walki! Nie inaczej zachowuje się i „Naprzód". Chcemy zwrócić uwagę na jeden tylko jego artykuł. Jest nim artykuł pos. Żuławskiego, omawiający obowiązki robotników po strejku. Sprowadzają się one — zdaniem pos. Żuławskiego — do jednego: **uzbroić związki zawodowe.** Tym razem jeszcze nie w rewolwery, ale w pieniądze tak, by mogły pójść z przemysłowcami w zawody o — „przetrzymanie", t. j. aż do zwycięstwa! Więc walka do ostateczności: „Walka klas"!

Obok tych jednak grzmiących złowrogo surm bojowych odzywają się w obozie socjalistycznym i słodkie melodje pokojowych fletni!

Z „Robotnika" bowiem dowiadujemy się, że z początkiem sierpnia w Pradze odbyty międzynarodowy zjazd górników socjalistycznych, stał cały pod hasłem pokoju i pacyfizmu. Z entuzjazmem spotkało się przemówienie Czecha, p. Haasa, który organizację górników wezwał do „pogłębienia idei pokojowych", a nawet zaproponował „24-godzinny wszechświatowy strejk górników jako ostrzeżenie przeciw wojnie" (sic!). Wkońcu kongres postanowił zwołać natychmiast międzynarodowy komitet górniczy, skoro tylko jakiemuś narodowi zagrozi wojna, „celem uchwalenia przedwstępnych kroków", nakreślenia planów akcji przeciw wojnie i t. p.

Oczywiście można się różnie zapatrywać na powyższe uchwały. Można je brać ze strony komicznej, która wystąpi w całej pełni, jeśli się przypomni podobne wielkoduszne zapewnienia socjalistów-pacyfistów z przed wojny i następnie bardzo niepacyfistyczne zachowanie się ich zaraz po wydaniu rozkazów mobilizacyjnych przez rządy poszczególnych krajów.

Chcemy je jednak traktować poważnie, a mianowicie w związku z tą pogromową, czy wojenną psychozą, jaka ogarnęła obóz socjalistyczny po strejku śląskim. Bo istotnie pytanie, jakie się pod wpływem tego zestawienia nasuwa, jest poważne: czy w socjalistycznym programie nie zachodzi sprzeczność? Czy można nie popadając w sprzeczność, głosić równocześnie wojnę w życiu społecznem, a pokój w stosunkach politycznych? **Czy więc można być pacyfistą i równocześnie głosić hasła walki?**

Przypuszczam, że na takie teoretyczne pytanie (jak ostatnie) każdy socjalista odpowie przecząco. Dopiero w praktyce zacznie robić różnice między życiem społecznem a politycznem. Ale właśnie na polu praktyki sprzeczność powyższa występuje jaskrawo! Mimo całego bowiem pacyfizmu, który apostołują „ojcowie socjalizmu", mimo całego humanitaryzmu i liberalizmu, który ma być nicią przewodnią jego systemu, — ruch socjalistyczny zwyrodniał w ruch wojenny, anarchistyczny, czasem i rewolucyjny. To też już przed kilkunastu laty wybitny socjalista niemiecki Hans Müller w swej książce: „Klassenkampftheorie" ostrzegał socjalizm przed deptaniem zasad pacyfizmu społecznego: **„Jeśli kierownicy socjalnej demokracji uczciwie podobnej działalności nie zaprzestaną, nie zdołają nigdy opanować anarchistycznego prądu, przez siebie wywołanego".** Nie zdołają! Bo robotnik, który tylko w niedzielę słyszy różne hasła o pokoju, a w poniedziałek, wtorek — do soboty hasła tylko wojenne, musi się w końcu zamienić w hienę wołającą — krwi! Bo — brzmi jak wyrok ostatnie słowo Müllera — **„istnieje nie tylko logika myśli, ale i logika czynów".**

Uważaliśmy za wskazane zwrócić uwagę na tę sprzeczność w socjalizmie obecnie, kiedy na Górnym Śląsku rzeczy przybierają niebezpieczny obrót z powodu — jak wynika z niżej podanych depesz — nieprzyjaznej postawy przemysłowców w stosunku do robotników. Nic łatwiejszego, jak w tych warunkach doprowadzić masy robotnicze do wrzenia; byle ciemne indywiduum to potrafi. Ale też to właśnie, to niebezpieczeństwo rozpętania niewiadomych wypadków, winno skłonić kierownicze sfery socjalistyczne do miarkowania zapędów wojennych i do większego respektowania pokojowych, pacyfistycznych tendencyj w socjalizmie!

W. Z.

Przemysłowcy sabotują orzeczenie sądu rozjemczego

Masowe redukcje w górnictwie. — Wzburzenie wśród robotników.

Warszawa. (AW.) „Rzeczpospolita" przynosi z Katowic wiadomość **o zaostrzeniu się przesilenia na Górnym Śląsku. Nie wszystkich robotników przyjęto do pracy z powodu rzekomego braku zamówień.**

W górnictwie zwolniono około 25 tysięcy robotników. Krążą pogłoski o dalszych redukcjach. Wśród robotników zapanowało oburzenie i rozgoryczenie. „Katowitzer Zeitung", organ przemysłowców niemieckich, występuje z artykułem, dowodząc, że przyczyną przesilenia jest podział Górnego Śląska, zapominając o tem, że w Niemczech w Zagłębiu Westfalskiem i na Śląsku niemieckim panuje bezrobocie w rozmiarach groźniejszych.

Katowice. (AW.) W związku z wyrokiem sądu rozjemczego wczorajsza „Gazeta Robotnicza" pisze: **Kapitaliści nie uznają tego wyroku i nie** mają zamiaru zastosować się do orzeczenia sądu rozjemczego, o ile rząd nie poczyni dalszych ustępstw. **Na niektórych kopalniach wypowiedziano masowo pracę robotnikom.** Tak naprzykład w kopalni „Ferdynand" wymówiono pracę **400 górnikom.** W innych kopalniach, jak w kopalni „Jerzy" i „Laura" nie dopuszczono robotników do pracy, zamykając przed nimi wrota. To samo zdarzyło się w kopalni „Kleofas". „Goniec Śląski" donosi, że w kopalni „Laura" z powodu zajścia między dyrekcją a robotnikami **kopalnia ma zwolnić z pracy wszystkich robotników.** Dzienniki zastanawiają się, jakie stanowisko zajmie rząd wobec postępowania właścicieli kopalń.

REDUKCJE W HUCIE KRÓLEWSKIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Królewskiej Huty donoszą: Zgłaszającym się dziś robotnikom **odmówiono w ogromnej większości wjazdu do kopalń.** I tak: na szybie „Piast" nie dopuszczono 350 robotników, na szybie „Barbara" 450, na szybie „Wojciech" 800 robotników. Ogółem zredukowano 2.500 robotników.

Nota polska poskutkowała.

ZLIKWIDOWANIE SZKOŁY MIŃSKIEJ.

Warszawa. (AW.). „Echo Warszawskie" donosi, iż **władze wojskowe sowieckie cofnęły z Mińska oddział, który szkolił i przygotowywał grupy wypadowe na terytorjum polskie. Pozostaje to w związku z polską notą w sprawie napadu na Stołpce.**

O UNIWERSYTET UKRAIŃSKI W KRAKOWIE.

Warszawa. (AW.). Premier Grabski konferował wczoraj z ministrem Hübnerem w sprawie bezpieczeństwa publicznego we wschodnich województwach, oraz z min. Miklaszewskim w sprawie uniwersytetu ukraińskiego w Krakowie.

Opozycja przeciw Wojkowowi w Warszawie.

Warszawa. (AW.). W związku z wiadomością o odwołaniu posła sowieckiego Obolenskiego, a mianowania na jego miejsce był. przewodniczącego komisji reewakuacyjnej Wojkowa, niektóre dzisiejsze dzienniki **występują przeciwko tej kandydaturze i wzywają rząd, aby odmówił Wojkowi swego agrement.** Socjalistyczny „Robotnik" pisze, iż **Wojkow żonaty z żydówką białostocką podpisał wyrok śmierci na cara Mikołaja, a w charakterze prezesa komisji reewakuacyjnej odznaczał się lekceważeniem słusznych żądań polskich.** Dzięki temu delegacja polska musiała z niesłychanym trudem wywalczać pozwolenia rządu sowieckiego na powrót do Polski każdego przedmiotu, który w swoim czasie został wywieziony do Rosji.

Przymierze francusko-jugosłowiańskie.

PRZYGOTOWANIA DO UKŁADU DEFENZYWNEGO.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Fr. Presse" donosi z Białogrodu: Rokowania w sprawie zawarcia układu defenzywnego między Francją i Jugosławją zakończą się w najbliższych dniach Poseł francuski Debuis odbył w ostatnich dniach szereg konferencyj z ministrem spraw zagranicznych Marinkowiczem, na których osiągnięto zupełne porozumienie co do projektu układu.

Układ ma na celu zabezpieczenie układów pokojowych na Bałkanach i w Europie środkowej i ma być zawarty na przeciąg 5 lat. Układ ten jest podobny do identycznego układu między Francją i Czechosłowacją. Białogrodzkie koła rządowe przypisują układowi wielkie znaczenie. W toku rokowań między Marinkowiczem i posłem francuskim osiągnięto też porozumienie w kwestji podróży jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych do Paryża. Nastąpi ona we wrześniu b. r. Podpisanie układu nastąpi w Paryżu. Z tej okazji król Aleksander złoży oficjalną wizytę prezydentowi republiki francuskiej.

Konferencja francusko-sowiecka?

Paryż. (AW.). Według informacji z Wersalu, delegaci sowieccy w Londynie usiłowali nawiązać rokowania z przedstawicielami Francji i Belgji. Delegaci sowieccy wyrażają gotowość uznania częściowych długów Francji i Belgji. Herriot i Theunis nie zgodzili się na wszczęcie rokowań w Londynie. Nie jest jednak wykluczonem, iż Sowiety otrzymają wkrótce zaproszenie na specjalną konferencję do Paryża i Brukseli.

Paryż. (A. W.). „Petit Parisien" ogłasza wywiad z prezydentem ministrów p. Herriotem w sprawie jego programu. Premjer oświadcza, że zamierza dojść do pomyślnego załatwienia w sprawie rosyjskiej. Ma zamiar również zbadać angielskie dokumenta w tym przedmiocie i poinformować się u francuskich kupców i przemysłowców, o stosunkach z sowietami. Do tego telegramu dodaje wiedeński „Der Abend", że zbliżenie Francji do Rosji miałoby dla Europy poważne następstwa i pociągnęłoby za sobą poruszenie ponowne sprawy polskiej(?)

Niemcy wobec układów londyńskich.

APROBATA GABINETU.

Berlin. (PAT.). Wczorajsze posiedzenie gabinetu odbyło się o godz. 15 pod przewodnictwem prezydenta republiki przy udziale wszystkich obecnych w Berlinie ministrów. Ministrowie, którzy przybyli z Londynu, składali sprawozdanie z przebiegu konferencji. Gabinet aprobował jednogłośnie postanowienia niemieckiej delegacji w Londynie.

Jak stwierdzają dzienniki, niema wątpliwości, że parlament pójdzie drogą, na którą Niemcy obecnie wstąpiły. Posiedzenia parlamentu nie należy oczekiwać we czwartek, lecz w piątek. Liczą się z tem, że decyzja parlamentu w sprawie wyników konferencji londyńskiej przypadnie na połowę przyszłego tygodnia. O ile nie uzyska się prawnej większości dwóch trzecich głosów na przeprowadzenie planu Dawesu, wówczas należy się liczyć z rozwiązaniem parlamentu. W tym wypadku dzienniki akcentują, że przewidziane wykonanie układu londyńskiego na 30 sierpnia nie będzie możliwe, a termin przewidziany dla uwolnienia kolei i terenów sankcyjnych, gospodarczego opróżnienia Ruhry i wykonania wszystkich kwestyj, wynikających z umowy londyńskiej, zostałby automatycznie opóźniony.

KOALICJA RZĄDOWA ZA UKŁADAMI.

Berlin. (PAT.). Poniedziałkowe narady rządu z przywódcami frakcji parlamentarnych, należących do koalicji rządowej, doprowadziły do aprobaty układu londyńskiego.

Antypaństwowe manifestacje nacjonalistów

Berlin. (PAT.). „Sozialistischer Demokratie her Parlamentarischer Dienst" donosi z Weimaru, że z okazji obradującego tu kongresu partji narodowo-socjalistycznej, odbył się wczoraj t. zw. „dzień niemiecki". W obchodzie wzięło udział 5.000 osób. W obchodzie pierwszorzędną rolę odegrał Ludendorff. Cechą charakterystyczną obchodu było rozpamiętywanie dawnych czasów i lżenie republiki. W czasie manifestacji przed teatrem narodowym jeden z mówców zarzucił rządowi zdradę narodu, z powodu zawarcia układu londyńskiego. Na to z pośród manifestantów odezwał się okrzyk: Precz z rządem! Wogóle wszystkie obchody i manifestacje w Wejmarze miały charakter wyraźnie antypaństwowy.

EWAKUACJA OFFENBURGA.

Paryż. (PAT.). Pisma francuskie donoszą z Kiel, że opróżnienie Appenweiler i Offenburga odbyło się zupełnie spokojnie.

Mannheim. (AW). Wojsko francuskie opróżniło już 11 miejscowości w badeńskim powiecie.

WIELKA DEBATA W IZBIE FRANCUSKIEJ.

Paryż. (PAT.). Na czwartek oczekują tu nadzwyczajnej debaty w izbie w sprawie wyników konferencji londyńskiej. Sekretarz izby otrzymał też 8 różnych wniosków interpelacyjnych, tak z bloku lewicy, jak i prawicy. Również i w senacie odbędzie się dyskusja, w której głównym punktem będzie przemówienie Poincarego.

REZERWA FINANSJERY AMERYKAŃSKIEJ.

Nowy Jork. (PAT.). Przyjście do skutku układu londyńskiego wywołało tu wielki entuzjazm. W kołach finansowych nie podzielają tego entuzjazmu i wyrażają zdanie, że spłaty niemieckie nie osiągną nigdy cyfr najwyższych, przewidzianych w planie Dawesa.

Rokowania belgijsko-niemieckie

W SPRAWIE HANDLOW. „MODUS VIVENDI".

Bruksela. (PAT.). „Etoile belge" dowiaduje się, że rząd rzeszy pragnąłby, aby rokowania belgijsko-niemieckie w sprawie „modus vivendi" handlowego odbyły się poczynając od dnia 1 września w Berlinie.

Krwawy zlot sokoli w Zagrzebiu.

Białogród. (PAT. WBK.). Z Zagrzebia donoszą: Jugosłowiański związek sokołów odbywał wczoraj kongres, na który przybyli również goście z Czechosłowacji i Polski. Po południu nieznani sprawcy, zaatakowali laskami sokołów, przyczem przyszło do krwawego starcia. Wielu sokołów zostało zranionych. Według doniesienia „Belgradzki Nowosti", jeden z sokołów zmarł.

Jesienna sesja L. Narodów.

Genewa. (PAT.). Jednym z głównych tematów sesji Rady Ligi Narodów, która rozpoczyna się 22 b. m., będzie kwestja kontroli wojskowej w Austrji, Węgrzech i Bułgarji. Czas trwania sesji nie jest ograniczony. Kwestja, czy sesja zajmie się sprawą kontroli w Niemczech, zależeć będzie od wniesienia projektu, jaki rząd francuski zapowiedział w tej sprawie.

Dalszym tematem sesji Rady Ligi będzie wniosek rządu angielskiego w sprawie rokowań nad kwestją Mosulu według art. 3 par. 2 traktatu lozańskiego. Dłuższej debaty spodziewają się nad kwestjami zagłębia Saary, z których trzy stoją już na porządku dziennym posiedzenia. Dalej zostanie omówiona kwestja ograniczenia gdańskich interesów w Polsce, jakoteż kwestja podwyższenia budżetu Austrji, kwestja finansów Węgier, oraz sprawozdania rozmaitych komisyj i organów Ligi Narodów.

Kontrola przedsiębiorstw.

Warszawa. (Tel. wł.). Z dniem 27 sierpnia b. r. upływa termin uiszczenia drugiej raty za nabycie w r. 1924 świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. Po upływie tego terminu przystąpią władze podatkowe na całym obszarze państwa do ścisłej kontroli wszystkich przedsiębiorstw.

Przeciw winnym będą wdrożone kroki egzekucyjne, a przy ściąganiu, prócz kosztów egzekucyjnych będzie wliczane 2% za zwłokę.

Wydatki inwestycyjne.

Warszawa. (Tel. wł.). Budżet miesięczny na lipiec i sierpień wykazuje dążność do wydatnego wykorzystania sezonu budowlanego w zakresie koniecznych inwestycyj, przewidzianych w preliminarzu na rok 1924.

Na miesiąc lipiec preliminowano na ten cel wydatki w sumie 19.5 miljonów złotych, co stanowi około 12% ogólnej sumy preliminowanych na ten miesiąc wydatków.

W sierpniu podwyższono kredyty do 31 milj. złotych, co stanowi 20% ogólnej sumy wydatków w tym miesiącu.

Na monopol tytoniowy przeznaczono 20.2 mil. złotych, dla Min. Robót Publicznych 1.8 miljonów zł., dla Min. W. R. i O. P. 6. 2 miljonów złotych. Resztę sumy przeznaczono dla innych ministerstw, nie licząc wydatków na inwestycje kolejowe w wysokości 8.250.000 złotych.

NARADY W SPALE.

Warszawa. (AW.). Premier Grabski wyjeżdża dziś do Spały, gdzie jako gość prezydenta Wojciechowskiego bawić będzie do przyszłego poniedziałku. W czwartek w Spale odbędzie się posiedzenie komitetu politycznego Rady Ministrów.

RAUT POLITYCZNY MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem w apartamentach prywatnych ministra spraw zagranicznych p. Al. Skrzyńskiego, odbył się raut polityczny, na którym byli obecni przedstawiciele świata politycznego stolicy i dyplomacji zagranicznej.

Warszawa. (Telef. wł.). Minister spraw zagranicznych p. Skrzyński na raucie wczorajszym pożegnał posła rumuńskiego p Florescu.

WZROST WPŁYWÓW Z PODATKÓW POŚREDNICH.

Warszawa. (Tel w.ł.). Wpływ podatków pośrednich stale wzrasta. Objaw ten świadczy tylko dodatnio o akcji sanacyjnej. W pierwszej dekadzie sierpnia przyniosły podatki pośrednie 6.2 milj. zł., podczas gdy w pierwszej dekadzie ubiegłego miesiąca dały 5.5 milj. zł. Druga dekada dała 4 milj. złotych.

Z podatków pośrednich zmniejszyły się podatki od węgla, wzrosły natomiast podatki od cukru, spirytusu i oleju skalnego.

Warszawa. (AW.). „Echo Warszawskie" dowiaduje się, iż Polska nie będzie prawdopodobnie kandydowała na obecnej sesji Ligi Narodów o wybór polskiego delegata do Rady Ligi.

Wiedeń. (PAT.). W połowie września ma się odbyć we Wiedniu konferencja państw sukcesyjnych.

Anglja podkreśla swe prawa do Sudanu.

Londyn. (PAT.). Rząd angielski zawiadomił w sposób kategoryczny rząd egipski, że Anglja uważa się za odpowiedzialną za utrzymanie ładu i spokoju w Sudanie. Z tego powodu rząd Wielkiej Brytanji zwiększył garnizon angielski w Sudanie i upoważnił rząd sudański do wycofania z pośród wojsk egipskich wszystkich niepewnych elementów.

Niepokoje w Indjach.

Paryż. (PAT.). „Matin" donosi, że według depeszy, jaka nadeszła do Londynu z Rangoon, w szeregu miejscowości w Indjach i w Burmie wybuchły krwawe rozruchy.

Zastrzeżenia kolonij angielskich.

WOBEC UKŁADÓW SOWIECKO-ANGIELSKICH.

Londyn. (AW.). Prezydent ministrów Nowej Zelandji oświadczył w parlamencie, że umowa sowiecko-angielska sprzeciwia się linji politycznej Anglji, ustalonej podczas ostatniej konferencji premierów dominjów angielskich. Podobne oświadczenie zgłosił australijski prezydent ministrów w parlamencie w Melbourne dodając, że układ wiążący Anglję i Rosję sowiecką, nie ma zastosowania do Australji.

Z dnia politycznego.

Bolszewicka „reforma kalendarza“.

Krakowski „Naprzód“ przytacza z czeskiego „Prava lidu“ informację o zamierzonej przez bolszewików reformie kalendarza i „tygodniu pracy“. Mianowicie bolszewicy chcą wprowadzić tydzień złożony nie z 7, ale 5 dni, i miesiąc liczący skutkiem tego nie 4, ale 6 tygodni. A więc co 5 dzień odpoczynek; wszelkie inne święta mają być zniesione. Równocześnie zaś wprowadzają 9-godzinny dzień pracy, w miejsce 8-godzinnego. Krakowski organ P. P. S. ustala, że w ten sposób tydzień bolszewicki miałby 36 godzin. Natomiast tydzień roboczy w Polsce ma 48 godzin, (w rzeczywistości tylko 46 — przyp. „Głosu Nar.“), miesiąc 192, a rok 2.304 godzin, czyli o 188 godzin mniej od bolszewickiego.

Powyższa informacja — o ile odpowiada prawdzie — przypomina żywcem „reformę kalendarza“, wprowadzoną przez rewolucję francuską. Z nienawiści do chrześcijaństwa podzielono miesiąc na dekady (po 10 dni) i nową rachubę czasu od wybuchu rewolucji. Zdaje się, że dla bolszewickiej reformy tygodnia miarodajną była tasama nienawiść do chrześcijaństwa, którą się odznaczała francuska rewolucja! Nic dziwnego, jeśli się zważy, że bolszewizm jest produktem żydowskiego ducha. Poza tem wiadomość ta, o ileby się sprawdziła, byłaby nowym dowodem tego cynizmu, który jest tak właściwy komunizmowi. W Rosji pomnaża liczbę godzin pracy w roku o 190 godzin, a poza Rosją w sposób najbardziej demagogiczny dąży do jak najkrótszego dnia pracy!

Aranżerowie awanturniczych imprez sowieckich.

Dygnitarze sowieccy nie są zadowoleni z obecnego stanu ruchu komunistycznego w Polsce. Niezadowolenie to znalazło swój wyraz w ostatniem poufnem posiedzeniu kierowników „naczelnej czerezwyczajki“ t. zw. Politbiura, na którem referentami byli komuniści-polacy Marchlewski, Kon i Dąbal. Stwierdzili oni konieczność wzmocnienia komunistycznej pracy i propagandy w Polsce, oraz wykorzystanie w tym celu sytuacji gospodarczej (bezrobocia w przemyśle i stagnacji handlowej), która się wytworzyła w związku z reformą walutową. Gorącym zwolennikiem popierania przez sowiety (t. j. przy pomocy czerwońców moskiewskich) pracy rewolucyjnej w Polsce okazał się zwłaszcza Trocki, snujący widocznie przyjemne wspomnienia z roku 1920. Drugi natomiast z dygnitarzy Kollarow opowiedział się za wytężeniem akcji na terenie Bułgarji, gdzie według niego komunizm ma podatniejszy grunt niż w Polsce.

Awanturniczym tym aranżerom przeciwstawił się jednak Dzierżyński, założyciel i twórca „czerezwyczajki“, wychodząc z założenia, że ciężka sytuacja gospodarcza Rosji, a zwłaszcza niepokojące widmo głodu nie sprzyjają nowym imprezom komunistycznym.

Niemniej przeto przywódca komunistów polskich w Sowdepji, osławiony Dąbal liczy wciąż na nadejście „groźnych zdarzeń wewnętrznych w Polsce“ i w jednym z ostatnich numerów „Prawdy“ dopatruje się ich możliwości w zajściach krakowskich. I pisze:

„Wrogowie i zdrajcy narodu polskiego, którzy występowali w procesie krakowskim, wytężyli wszystkie siły, by zatuszować i wyrwać z pamięci szerokich mas prawdziwe znaczenie (!!!) zbrojnego powstania krakowskiego (!). Wobec tego partja nasza (komuniści) powinna uczynić wszystko, co możliwe, **aby legenda o powstaniu stała się bodźcem do wybuchu ogólnego zbrojnego chłopsko-robotniczego powstania w Polsce, któreby doprowadziło do utworzenia polskiej republiki rad**“.

P. Dąbal ma humor i nie przywiązuje napewne sam zbyt wiele wagi do tego co pisze; ten humor uchroni go od przykrego rozczarowania, a zapewni mu nadal kredyt w Politbiurze — no i czerwońce...

Chorwacka rocznica.

Świeżo, w tych dniach pojawiło się telegraficzne doniesienie, że obecny rząd Jugosławji (Dawidowicza) zamierza nadać Chorwacji szeroką autonomję z osobnym wicekrólem. Byłby to nowy okres w politycznym rozwoju Chorwacji, — zdarzenie pierwszej doniosłości, wypadające w samą tysiączną rocznicę powstania państwa Chorwatów.

W bieżącym bowiem roku święcą Chorwaci tysiąclecie założenia chorwackiego państwa, które chronologicznie jest najstarszem z pośród państw słowiańskich. Początki państwowej organizacji Chorwatów — jak brzmią zapiski starych kronik — sięgają czasów Karola Wielkiego i jego syna, Ludwika Pobożnego. Pierwotną siedzibą Chorwatów mają być ziemie tatrzańskie, czyli Biało-Chrobacja. Po raz pierwszy znajduje się wzmianka w dziejach o Chorwatach żyjących w dzisiejszej Małopolsce pod nazwiskiem Karpy (Karpiany). Około r. 180—192 po Chrystusie domagali się oni od Rzymian haraczu, od r. 227 często napadali na placówki rzymskie, zapuszczając się po Dunaj. Galerius rozpoczął z nimi wojnę r. 295, a w r. 305 większą ich część przesiedlił siłą do Panonji i zdaje się do Dacji. W VII wieku wyszły tłumy Chorwatów z Biało-Chorwacji do krajów zadunajskich (do Panonji i Ilirji) i tu założyły dwa państwa. Oczywiście dużo w tem legendy.

Historja notuje imię pierwszego ich księcia, Borna. Ziemie ich sięgały od rzeki Raszy w Istrji po północną Dalmację. Na równinach pomiędzy Drawą a Sawą powstało drugie ich księstwo, nazywane słoweńskiem, lub Chorwacją.

Południowe państewko, czyli Chorwacja Czerwona, rozszerzyła się tak, iż obejmowało Dalmację południową z szerokim pasem Bośni i Hercegowiny. Nad niem panował ks. Borna. Około r. 800 występuje na widownię dziejów książę Trpimir, panujący w Splicie, który zakłada sławną dynastję. W walkach pomiędzy wschodem a zachodem Europy państwo chorwackie przeżywało wiele burz i wstrząśnień, stale rosnąc w siłę. W r. 910 wstąpił na tron ks. Tomisław, który w r. 924 przybrał tytuł króla, co zatwierdził Papież i państwa ówczesne. Tomisław zjednoczył swe państwo z księstwem Białej Chorwacji, tak, że granica jego królestwa była na północy Drawa. W Dalmacji Tomisław opanował całe wybrzeże, pozatem pokonał bułgarskiego Simeona.

Dynastja jego panowała dwa wieki, a po jej wygaśnięciu Chorwaci powołali na tron swój króla węgierskiego z rodu Arpadów i od tej chwili związani byli z Węgrami unją personalną. Po bitwie pod Mohaczem r. 1526 gdzie padł ostatni król węgierski, Chorwacja powołała na tron Ferdynanda Habsburgskiego.

Wielka wojna, jej wynik złączył Chorwatów z Serbją i Słowacją w jedno państwo S. H. S.

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

Egzaminy profesorów gimnazjalnych.

W jednym z ostatnich numerów „Rzeczypospolitej“ znajdujemy wywiad z dyr. Instytutu pedag., p. Sosnowskim w sprawie aktualnego obecnie problemu egzaminów państwowych dla nauczycieli szkół średnich.

Według ustawy z 26 września 1922 zasadniczo nauczycielem w szkołach średnich może być tylko ta osoba, która złożyła egzamin państwowy. Składa się on z egzaminu naukowego w zakresie obranej specjalności oraz z egzaminu pedagogicznego. Po złożeniu egzaminu naukowego kandydat otrzymuje **świadectwo tymczasowe**, dyplom zaś nauczyciela szkoły średniej uzyskać ma dopiero po zdaniu drugiego egzaminu, tj. pedagogicznego.

Odnośnie do pierwszej części dyplomu, tj. do egzaminu naukowego, istnieje w ministerstwie oświaty projekt, aby uznać magisterjum, t. j. pierwszy stopień naukowy kandydata kończącego uniwersytet za równoznaczne pod względem zawodowym z egzaminem naukowym. Tego rodzaju plan ma tę jeszcze dobrą stronę, że ułatwi nauczycielowi szkoły średniej pracę na polu naukowem.

Druga część tj. egzamin pedagogiczny nastręcza większe trudności, gdyż w myśl rozporządzenia M. W. R. i O. P. z 29 stycznia 1923 do egzaminu pedagogicznego dopuszczeni być mogą kandydaci, którzy **wykażą się świadectwem egzaminu naukowego (magisterskiego), a nadto ukończeniem studjum pedagogicznego w państwowym Instytucie pedagogicznym**, lub na uniwersytecie, albo przynajmniej dwuletnią praktyką nauczycielską, po zdaniu egzaminu naukowego. Odbycie jednak odpowiednich studjów pedagogicznych jest w obecnych warunkach wielce utrudnione. Posiadamy bowiem zaledwie trzy fachowe zakłady pedagogiczne dla profesorów szkół średnich: dwa studja przy uniwersytetach (Kraków i Poznań) i instytut pedagogiczny w Warszawie. To też odkrycie tych studjów bywa odraczane nawet do 4-ech lat. Zdarzyć się jednak może, że nawet po upływie tego czasu znajdą się kandydaci, którzy nie byli w stanie odbyć studjów pedagogicznych z tak ważnych powodów, jak praca zarobkowa. Aby więc umożliwić racjonalne odbycie studjów pedagogicznych, proponuje p. Sosnowski, by kandydatom ze stopniem magisterskim lub z egzaminem naukowym przyznawać odpowiednie stypendja celem umożliwienia odbycia studjów pedagogicznych, albo wprost brać ich na stanowiska nauczycieli, pracę ich jednak traktować jako praktykę.

Wreszcie dla kandydatów, którzy odbyli 3-letnią praktykę szkolną, można urządzić jednoroczne studjum pedagogiczne, o ile mają poza sobą studja z propedeutyki filozofji.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się problem egzaminów profesorskich w oświetleniu dyrektora Instyt. Pedagogicznego.

Sprawy społeczne.

Wybory do Kasy chorych w Tarnowie.

Z Tarnowa piszą nam: W ub. niedzielę, dn. 17 b. m., odbyły się w Tarnowie wybory do Rady Kasy chorych. Ze strony robotników pojawiły się dwie listy: socjalistyczna i Chrześcijańskiej Demokracji, która po raz pierwszy na gruncie tarnowskim stanęła do walki wyborczej. Jeszcze na długo przed terminem wyborów socjaliści rozpoczęli usilną agitację, sprowadzali posłów sejmowych, kolportowali odezwy całymi stosami i na ubezpieczonych w Kasie robotników wywierali tak silny terror przy pracy, że — zdaniem wielu lista chrześcijańsko-demokratyczna nie miała szans zyskania wielu głosów. Mimo to po ostatecznem policzeniu głosów pokazało się, że **Ch. D. na 30 mand. zdobyła 7, żydzi 10, a PPS. 13 mandaty.** Wynik ten zaskoczył socjalistów, którzy się nie spodziewali, by lista Ch. D., która się tu po raz pierwszy pojawiła, mogła na pierwszy raz zdobyć tyle mandatów. Obecnie rozczarowani szerzą socjaliści w mieście pogłoski, że wybory będą unieważnione, bo — powiadają — „tylko socjaliści są obrońcami robotników“.

Pozatem pracodawcy wysyłają do Rady 7 socjalistów, 6 katolików i 2 żydów.

Cel głodówek więziennych.

Kompromitujący list więźniów będzińskich.

Przed paru dniami przez administrację więzienia w Będzinie przejęty został list t. zw. w gwarze więziennej „gryps“, który brzmi dosłownie: „...Szanowni Towarzysze, prosimy o wasze zdanie co do głodówki. Ze swej strony chcielibyśmy aby to, tutaj u nas w proletarjackim zagłębiu odbiło się pośród nas echem, to ułatwi nam akcję, bo będą chciec prędzej zlikwidować i z drugiej strony wzbudzi nowe sympatje w Zagłębiu dla więźni i zwiekszy ofiarnosc moralną i materylaną. W momencie za ostrzającej się walki na swiecie to tez będzie oliwą do ognia: O coż nam chodzi? Chodzi o to, abysmy ustalili termin (np. przez was wyznaczony) głodowki, a wy wydacie krotką odezwę. Albo jesli nie, to może teraz w związku ze strejkiem będziecie wydawać odezwę — to w niej napisalibyscie o głodowce, oczywiscie powiadamiając nas kiedy mamy rozpocząc. Uwazamy, że ze w Zagłebiu zrobiłoby swoje bo jeszcze tego nie było (35 głoduje). Odpowiedz na to dajcie natychmiast po rozwazeniu. Zaznaczamy, zebyscie to predko załatwili, bo na spacer juz nie wychodzimy. Zaznaczyć należy, że tak ostro się wzięli dlatego, bo urządzilismy obchod przeciwko wojnie. Nasamprzod przez 4 dni referaty, a w 5 obchod z czerwonym znaczkiem — przy schodzeniu ze spaceru wzniesiono okrzyk precz ze zbrodniarzami wojen, imperjalizmem. Na gorze spiew i wystawiono dwa standary (referaty) 1) robota kapitalizmu 2) imperjalizm przyczyną wojen 3) rok 1918 i rola PPS. 4) Nowa wojna... z tego prosimy zrobic korespondencję do „Głosu K.“.

Z powyższego listu widać, że więźniom **nie chodzi o ulgę w ich losie, gdyż nikt bezstronny, kto sprawdzał stan więziennictwa w Polsce, nie może wystąpić z zarzutem złego obchodzenia się z więźniami.** Więźniowie komunistyczni inspirowani z zewnątrz, pragną prowadzić agitację i robotę polityczną i w więzieniach. Zasługującym na uwagę

jest fakt, że więźniowie, dowiedziawszy się o przejęciu listu, delegowali do naczelnika więzienia jednego z więźniów, który przyznając się do autorstwa, prosił, aby z listu tego nie robić użytku, gdyż to ich kompromituje.

Cóż więc na takie „dictum" powiedzą owi humanitarni obrońcy uciśnionych więźniów polskich? Nie wiadomo teraz tylko kogo więcej ów list kompromituje, czy samych więźniów będzińskich, czy tych przemożnych protektorów francuskich, którzy dali swój podpis pod jedno wielkie oszustwo z „białym terrorem". Rząd polski powinien teraz ów list opublikować w autorytatywnem tłumaczeniu w gazetach francuskich, aby na zawsze położyć koniec ohydnym kalumniom na Polskę, a bezkrytycznych intellektualistów nauczyć większej ostrożności w ocenie wszelkiego rodzaju „protestów".

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Zjazd dróżników.

W dniu 10-go sierpnia b. r. odbył się w Krakowie w Domu Związkowym przy ul. Andrzeja Potockiego **zjazd drożników zrzeszonych w Polskiem Zjednoczeniu Chrześć. Związków zawodowych.**

Przewodnictwo objął p. A. Nawalarg z Wieliczki. Sprawy zawodowe referował pos. Puchałka. Po dyskusji, jaka się wywiązała przyjęto szereg rezolucyj, domagających się między innemi: podporządkowania wszystkich dróg jednej władzy celem jednolitego traktowania spraw drogowych, podwyżki subwencji dla samorządów na utrzymanie dróg, zaniechania redukcji aparatu drożniczego, ułatwienia spełniania obowiązków przez ponowne oznaczenie granicy dróg, wreszcie przyjmowania synów dróżników w miejsce przenoszonych na emeryturę ojców.

Wyrażeniem votum zaufania posłom Chrześć. Dem., a w szczególności pos. Puchałce zamknięto obrady.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

De Haan chrześcijaninem?

„Narodnaja Myśl" wychodząca w Rydze podaje za jerozolimskim dziennikiem „Koł Jakob" sensacyjną wiadomość o niedawno przez sjonistów zamordowanym prof. de Haan, o czem niedawno pisaliśmy. Otóż obecnie według powyższych informacyj — stwierdzono, że w paszporcie zagranicznym, był on wymieniony jako chrześcijanin. Jak „Narodnaja Myśl" dalej podaje wdowa po De Haanie, która właśnie udała się do Jerozolimy, według wszelkiego prawdopodobieństwa zażąda wycofania zwłok swego małżonka z cmentarza żydowskiego i pochowania ich na cmentarzu chrześcijańskim. Dziennik informuje jednocześnie, że pani De Haan jest katoliczką.

Gdyby ta wiadomość okazała się prawdziwą, byłby to nowy „cios" dla żydowstwa. Świeżo bowiem ogarnęła żydów rozpacz z powodu przejścia Herzla (syna twórcy sjonizmu) na katolicyzm. „Nowy Dziennik" poświęcił mu długi artykuł, pełen ubolewań i żalu, że syn wielkiego żyda przeszedł na stronę „największych wrogów ojca".

Tragiczny wypadek w Tatrach.

W sobotę, dnia 9 sierpnia zaszedł w Tatrach tragiczny wypadek. Towarzystwo z Warszawy pod wodzą przewodnika Spitzkopfa udało się na Durny. Powyżej przełęczy Klimkowej z niewyjaśnionej przyczyny oberwał się głaz i poranił dotkliwie jednego z turystów, który właśnie wspinał się po linie. Turysta zawisnął na niej nieprzytomnie. Wtedy część towarzystwa pospieszyła w dół, by sformować ekspedycję ratunkową. Spotkali też przewodnika Breiera i z nim powrócili na pomoc. Zaalarmowane Towarzystwo Karpackie przybyło wnet na ratunek. Wszystko skończyłoby się całkiem pomyślnie, bo oprócz mniejszych pokaleczeń turyści i ratujący wyszli cało, gdyby nie to, że Breier w powrotnej drodze oddalił się od reszty wyprawy, by — prawdopodobnie — skrócić sobie drogę iześlizgnąwszy się znalazł śmierć w przepaści.

LUNATYCZKA NA NOCNEJ WYPRAWIE. W Jeżycach pod Poznaniem około godziny 11-ej w nocy, przechodnie byli świadkami, jak kobieta-lunatyczka, wyszedłszy oknem mieszkania na I. p. na dach, przechadzała się po nim, wyszła na komin, powiewała ku księżycowi chustką, którą była okryta, a następnie powróciła do mieszkania tą samą, co przyszła, drogą. Policja uspakajała tłumy, by nie przebudzić lunatyczki.

W WARSZAWIE DOMY SIĘ WALĄ. W ostatnich dniach zdarzyły się w Warszawie dwa wypadki zawalenia się domów — trzypiętrowego i parterowego — na szczęście bez wypadków w ludziach.

ŚMIERĆ 8 ŻOŁNIERZY W WARCIE. Onegdaj podczas kąpieli 57 pułku piechoty w Warcie, pod Biedruskiem, 11 żołnierzy, porwanych przez prąd, zaczęło tonąć. Topiącym pospieszyli z pomocą inni kąpiący się, lecz zdołali uratować zaledwie 3, reszta — 8 żołnierzy utonęło.

STRAJK ROBOTNIKÓW PORTOWYCH W GDAŃSKU trwa nie wykazując tendencji do zakończenia. Związek zawodowych robotników drzewnych wydał zakaz swym członkom dostarczania ładunków na te statki, które obsługiwane są przez samopomoc techniczną, zastępującą strajkujących.

TRAGICZNY WYPADEK. Prasa berlińska donosi o wypadku, jakiemu ulegli przedstawiciele rządu wirtembergskiego podczas przejażdżki łodzią motorową w okolicy Langenargen, na skutek przepełnienia łodzi. Z jednej strony złamała się barjera pomostu, przyczem około 10 osób wpadło do wody. Między innemi b. prezydent, obecny minister spraw wewnętrznych, radca ministerstwa Lindner. Pierwszych dwóch uratowano — Lindner utonął.

DROŻYZNA IDZIE W WIEDNIU W GÓRĘ. Według komunikatu komisji drożyźnianej od 15 lipca do 15 sierpnia zanotowano w Wiedniu niespodziewany duży wzrost drożyzny dochodzący do 6.06%, w porównaniu z ubiegłym okresem. Wzrost drożyzny spowodowało podniesienie się cen na chleb, mąkę, cukier i mięso.

WIELKIE MANEWRY FLOTY WŁOSKIEJ. Po raz pierwszy od czasu wojny odbyły się wielkie manewry floty włoskiej. Zadanie taktyczne polegało na obronie cieśniny Mesyńskiej. — W manewrach wzięło udział 14 okrętów linjowych i cała podwodna flota włoska.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Skrzywdzenie urzędników „dodatkiem" mieszkaniowym.

Uchwalone na Radzie ministrów dodatki na mieszkanie, krzywdzą w wysokim stopniu warstwy urzędnicze. Rozporządzenie ministerjalne jest wprost niemoralne, bo zaciera różnicę między płacą, a jałmużną; równopracujący urzędnicy w VIII st. sł. otrzymują z rodziną 5 zł., kawaler 90 groszy dodatku. Rozporządzenie jest dalej krzywdzące, bo 1) równo traktuje świeżo przyjętego gońca w XVI i starego urzędnika w VIII st. sł.; 2) ustala aż 3 mnożniki procentowe 5, 10, 15%, przez co wybitnie staworyzowano najwyższe grupy uposażeniowe — różniczkowanie niczem nie uzasadnione; 5) rozpiętość między VIII a V-tym st. st. wynosi na 1 czerwca 1924 r. 8. 8, podczas gdy w b. państwie austrjackiem wynosiła tylko 1.6. Spodziewać się należy, że decydujące czynniki rządowe wydadzą nowelę, która odpowiednio ureguluje dodatki mieszkaniowe.

Nowy sezon w teatrze J. Słowackiego.

Po ukończeniu w ubiegłą niedzielę sezonu operowego dyrekcja teatru, przystąpiła do uporządkowania sceny, zasceny i widowni. W sobotę 30 bm. rozpocznie się nowy sezon teatralny 1924/25 wystawieniem „Zaczarowanego Koła" Lucjana Rydla, pod kierunkiem reżyserskim niezmordowanej p. Stanisławy Wysockiej. Bieżący sezon rozpocznie się wcześniej, niż zwykle ze względu na to, że Dyrekcja teatru pragnie dać możność zapoznania się, powracającej z ferji młodzieży szkolnej z jednym z najpiękniejszych arcydzieł literatury polskiej.

Kraków, 20-go sierpnia.

OSOBISTE. W poniedziałek objął urzędowanie po powrocie z urlopu szef wydziału bezpieczeństwa publicznego w województwie krakowskiem nadradca Krupiński. Również powrócił z urlopu i objął urzędowanie komendant policji okręgowej insp. Filch.

Wyjechał na urlop wypoczynkowy prezes Dyr. koleji inż. Prachtel; zastępuje go wiceprezes Dyrekcji p. Jounga.

SPENSJONOWANI KIEROWNICY I KIEROWNICZKI SZKÓŁ. Kuratorjum szkolne w Krakowie spensjonowało z końcem roku szkolnego z górą 30 kierowników i kierowniczek miejscowych szkół powszechnych z powodu wysłużonych lat służby. Jak się dowiadujemy, spensjonowani kierownicy i kierowniczki szkół wysłali do Kuratorjum prośby o zatrzymanie ich w służbie jeszcze przez rok szkolny 1924/25.

BUDOWA DOMU MIESZKALNEGO DLA OFICERÓW. Kierownictwo rejonu inżynierji i saperów krakowskiego D. O. K., podjęło budowę 3-piętrowego domu mieszkalnego dla oficerów, będących w służbie czynnej. Budowa prowadzona z funduszów rządowych, będzie ukończona w jesieni b. r. Dom oficerski stanie przy ul. Lubelskiej obok szpitala okręgowego i pomieści 16 mieszkań 3 i 4 pokojowych. Kierownictwo budowy spoczywa w rękach prof. Józefa Pokutyńskiego (projektodawcy) i inż. Michała Caputy.

PRZENIESIENIE BIUR KURATORJUM SZKOLNEGO, które miało nastąpić w ostatnich dniach bież. miesiąca zostało odroczone do pierwszych dni września b. r. Opóźnienie spowodowały roboty stolarskie w gmachu P. K. O., gdzie znajdą pomieszczenie biura Kuratorjum.

POD ADRESEM DYREKCJI KOLEJI. Z kilku stron wpłynęły do naszej Redakcji zażalenia, że kasa dworca zach. w Krakowie wydaje bez ograniczeń bilety II. kl. do pociągu osobowego Kraków—Poznań (godz. 10.05), który posiada tylko 1 wagon drugich klas. Skutek tego taki, że masa pasażerów musi lokować się w niższych klasach, a pretensje podróżnych w urzędach stacyjnych i u konduktorów o odszkodowanie nie odnoszą żadnego skutku. Czy znana jest Dyrekcji kolejowej taktyka urzędników kas biletowych dworca krakowskiego?

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO, komenda chorągwi krakowskiej komunikuje: Z powodu nieobecności większości uczniów w Krakowie, Harcerstwo Krakowskie wzięło udział w obchodzie uroczystości „Cudu nad Wisłą" jedynie jako drużyna reprezentacyjna po kierunkiem dr. Morawskiego i L. Sedlaczka.

Z „BAGATELI". Nowy program kabaretowy, zatytułowany „Co śpiewają i tańczą w Warszawie i Paryżu", pozwolił nam odnowić znajomość z kilku wybitnemi siłami śpiewaczemi i tanecznemi, które bawiły przed laty Kraków, zanim sięgły po laury stołeczne. Pan Koszutski tańczy zarówno rytmy podmiejskie, jak modne i dancingowe, pomysłowo i sprawnie, jak dawniej, a nadto nauczył się produkcje swe inscenizować w zabawne scet-ch'e i sceny rodzajowe, przygody szewca na plaży z uroczą pływaczką, p. Alicją Reńską, z bezimiennym partnerem w amerykańskim duecie „Gallaghen and Sheen", lub z tąże panną Reńską w bolszewickim shimmy. Panna Reńska jest tancerką dobrej klasy, ma szyk, humor i dobre maniery. Nowością, dawno u nas niesłyszaną były aktualności polityczne z repertuaru „Qui pro quo", pióra Jul. Tuwima, w doskonałej interpretacji p. Ludwika Latajnera, który zaprezentował prócz tego kilka piosenek z repertuaru paryskiego. Pani Loda Rogińska, dobrze u nas znana primadonna operetkowa, śpiewa z sentymentem La Violeters i Manon. Lwowem, trochę Łyczakowem, a w każdym razie bananami i aktualnościami „bagatelnemi" zawiało z produkcyj pana Marka Windheima, aż wreszcie pan Rentgen, stylowy gitarzysta, dał pełen smaku cykl swoich piosenek ludowych i charakterystycznych z sławetną „Katarzyną" na czele. Clou programu stanowił finał „Cienie czarodziejskie", „największa atrakcja Paryża doby obecnej", jak głosi afisz, w rzeczywistości bardzo pomysłowy pokaz świetlny, o nieznanej dotąd u nas technice wyświetlania, pełen pstrej barwy i karkołomnej lokomocji. Conferencierem był pan Jastrzębiec. Program jest naprawdę obfity, może aż za obfity, ale nie nuży, interesuje, bawi i przynosi dużo niespodzianek.

WCZORAJSZY TARG był bardzo ruchliwy; zwieziono wielką ilość nabiału oraz drobiu. Płacono za litr mleka zbieranego 15—20 groszy, niezbieranego 25—28, kwaśnego 15—20, śmietany słodkiej 40—45, kwaśnej 1.50—2 zł., 1 kg. masła 3.50—4, masła pomorskiego 5—5.60, sera 83—94 gr., jaja 9—10 gr. za sztukę. Drób: kura 3—6 zł., para kurcząt 2—5, gęś 4—7 zł. Zwieziono nadto masę owoców; sprzedawano 1 kg. jabłek po 0.60 do 1 zł., gruszek 0.40—1, śliwek 0.80—1, węgierek 1.80—2, litr borówek 25—30 groszy.

NOWE CENY PIECZYWA. Województwo krakowskie ustanowiło następującą taryfę maksymalną na pieczywo, obowiązującą od dnia 20 b. m.: 1 kg. chleba żytniego jasnego z 65% przemiału 29 groszy, chleba żytniego ciemnego 24 g., bułka pszenna gładka 5½ drg. 3 gr., bułka 3¾ dkg. wiedeńska (kajzerka lub rogalek) 3 grosze.

PRZED SĄDEM DORAŹNYM stanie w bieżącym tygodniu Jan Jopa, robotnik fabryki gwoździ Ronde w Rydlówce pod Krakowem, który kilka dni temu dopuścił się mordu na dwóch robotnikach tej fabryki: Florku i Tycholisie.

NIEBEZPIECZNY ZŁODZIEJ KOLEJOWY, nazwiskiem Bronisław Soldon wpadł w ręce policji krakowskiej i znalazł się w aresztach pod „telegrafem".

SPADŁ Z OKNA II-PIĘTRA budynku szkolneko przy ul. Zielonej tercjan szkoły, Walenty Kloch i doznał złamania miednicy oraz licznych ciężkich obrażeń na całem ciele. Ofiarę wypadku przewiózł lekarz Pogotowia w beznadziejnym stanie do szpitala św. Łazarza.

LICZNE WYPADKI POKĄSANIA PRZEZ PSY zaszły w ostatnich dniach. Statystyka Pogotowia ratunkowego wykazuje, że kilkanaście osób zarówno młodszych, jak i starszych padło ofiarą wałęsających się czworonogów.

Zawiadomienia i komunikaty.

6-DNIOWY KURS POŻARNICTWA dla straży ogniowych województwa krakowskiego urządza Związek straży w porozumieniu z wydziałem powiatowym. Kurs rozpocznie się w dniu 25 bm. na gł. strażnicy pożarnej w Krakowie.

WARUNKI PRZYJĘCIA NA WYDZIAŁ ROLNICZY U. J. Dziekanat wydziału rolniczego U. J. zawiadamia, że wobec istniejącego na pierwszym roku „numerus clausus" wymagano będzie od kandydatów na I. rok wydziału rolniczego składanie uprzednie świadectw maturycznych od dn. 15 września, poczem dopiero może nastąpić na podstawie konkursu świadectw rozstrzygnięcie o przyjęcie danego kandydata, przedstawiającego najlepsze świadectwo dojrzałości, przyczem posiadający praktykę będą mieli pierwszeństwo.

KURS GOSPODARCZY DLA DZIEWCZĄT. W szkole gospodyń Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Bachowicach otwiera się nowy 10-cio miesięczny kurs gospodarczy w początkach października b. r. Kurs ten przeznaczony jest dla córek małorolnych gospodarzy i obejmuje potrzebną każdej światłej gospodyni naukę praktyczną i teoretyczną, wchodzącą w zakres gospodarstwa wiejskiego, jako to: gotowanie i pieczenie, szycie i krój, porządki domowe, pranie i prasowanie, gospodarstwo podwórzowe, warzywnictwo, pszczelnictwo i sadownictwo. Odpowiednio do tych działów gospod. udziela się nauki teoretycznej fachowej. Oprócz tego, nauka obejmuje jeszcze przedmioty ogólnokształcące jak: religję, historję polską, hygjenę, rachunki, przyrodę żywą i martwą i śpiew.

Uczenice mieszkają w szkole. Światło, opał i naukę mają za darmo, na utrzymanie płacą miesięcznie 1 q żyta w gotówce lub w naturze. Mogą też płacić innemi produktami rolnemi. Przyjmuje się dziewczęta po skończonym 14-tym roku życia wzwyż.

Podanie z dołączeniem ostatniego świadectwa szkolnego, świadectwa moralności i 5 zł. na wpis, należy wnosić wprost do Zarządu Szkoły w Bachowiacch p. Spytkowice koło Zatora, najpóźniej do 15 września lub do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, pl. Szczepański L. 8.

Repertuar „Bagateli".

Środa: „Co śpiewają i tańczą w Paryżu i Warszawie"

Czwartek: „Co śpiewają i tańczą w Paryżu i Warszawie"

Piątek: „Co śpiewają i tańczą w Paryżu i Warszawie".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Tancerz" (2 serje — 12 aktów jako całość).

WANDA: „Szajka bandytów" (walka o djamenty).

SZTUKA: „Dziecko grzechu"; w głównej roli Stanisława Gallone.

ZACHĘTA: „Kabaret pod Nietoperzem" komedja w 6 aktach.

PROMIEŃ: „Panie, Panowie, Panienki", komedja z Lya Marą.

REDUTA: Rok 1914—1920. Wojna europejska. Wielka Epopeja narodów w 7 aktach z prologiem.

Komunikaty teatrów krakowskich.

WIECZÓR OPEROWY W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO odbędzie się w niedzielę, dnia 24 bm. z udziałem Ady Sari-Szajerównej, najsłynniejszej śpiewaczki koloraturowej oraz mistrza Adama Didura. Wystąpią nadto dwie córki A. Didura: Olga i Mary. Sprzedaż biletów w kasie dziennej teatru postępuje w bardzo szybkim tempie.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Teodor Twardowski, zasłużony działacz około podniesienia kultury ziemi, zmarł dnia 15 b. m. w Kobylnikach.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Śląski zjazd katolicki.

Apostolski Administrator Śląska, Ks. Dr. Hlond ogłosił świeżo odezwę do katolickiej ludności w sprawie zamierzonego zjazdu katolickiego Dowiadujemy się z niej, że **zjazd ma się odbyć w Katowicach, od 6-go do 8-go września b. r.** Onośnie do prac, jakie dla zjazdu Ks. Admin. Hlond przeznacza, czytamy: „W wielu zasadniczych religijnych zagadnieniach zajmiemy zdecydowane stanowisko. Wypowiedzieć musimy walkę wszelkiemu nowoczesnemu egoizmowi i chciwości, a charytatywne żywioły skupić około diecezj. sekretarjatu, który powołałem do życia naznaczając mu za cel — **niesienie pomocy ofiarom obecnego kryzysu gospodarczego".**

UROCZYSTOŚCI KU CZCI BŁOG. WINCENTEGO KADŁUBKA W JĘDRZEJOWIE. Począwszy od 20 sierpnia do 27 włącznie odprawiać się będą uroczystości ku czci Bł. Wincentego Kadłubka, którego ciało spoczywa w kościele pocysterskim w Jędrzejowie. Największa uroczystość wypada w niedzielę 24 sierpnia, w tym dniu będą dwie pontyfikalne sumy, jedna w kościele, druga na dworze, dwa kazania i wielka procesja z relikwjami Błog. Wincentego Kadłubka. W sobotę 23 sierpnia dla wygody pątników będą specjalne pociągi od Kielc i od Miechowa w godzinach południowych i rano w niedzielę 24 sierpnia.

Kościół św. Wincentego Kadłubka w Jędrzejowie zniszczony przez Niemców podczas wojny, dźwiga się powoli z gruzów. Dzięki ofiarności pobożnego ludu, pokryty został nowym dachem; odbudowano spalone hełmy na wieżach, na miejscu, gdzie była cela Bł. Wincentego zbudowano piękną kaplicę z ciosowego kamienia, wewnątrz odnowiono wielki ołtarz, odrestaurowano po części popękane sklepienia, sprawiono całe umeblowanie zakrystji dębowe, 16 ornatów, 8 kap; z pieniędzy srebrnych wykonana została w zakładzie p. Podgóralskiego w Częstochowie piękna monstrancja na pamiątkę zmartwychwstania Ojczyzny.

W roku jubileuszowym 1923 na pamiątkę 700 rocznicy śmierci Bł. Wincentego Kadłubka odnowioną została i bogato przyozdobioną srebrem i bronzami trumienka Bł. Wincentego Kadłubka; do ołtarza tegoż Błogosławionego sprawiono piękne cyborjum miedziane posrebrzane; w tymże roku pokryto połowę gmachu poklasztornego, gdzie mieszkał niegdyś Bł. Wincenty Kadłubek (dziś probostwo).

Wiele jednak potrzeba jeszcze ofiar, aby ten cenny zabytek historyczny uchronić od ruiny i przywrócić do dawnej świetności. Popękane wieże grożą zawaleniem, wewnątrz trzeba odnowić wszystkie boczne ołtarze (8), odrestaurować organy, które należą do największych w Polsce, a są bardzo zniszczone, naprawić freski itd.

Uprasza się przeto o dalsze ofiary na odnowienie kościoła Bł. Wincentego Kadłubka. Kto złoży na ten cel znaczniejszą sumę (naprz. 5 złotych) będzie zapisany do złotej księgi dobrodziejów kościoła, za których odprawia się co roku Msza św. w uroczystość Błog. Wincentego. Ofiary można przesyłać na ręce miejscowego proboszcza lub do komitetu odbudowy kościoła Bł. Wincentego w Jędrzejowie.

Ks. St. Marchewka, proboszcz.

Judaica.

Nasze letniska.

Pod tym tytułem zamieszcza „Iskra" dowcipną „korespondencję własną" z Krynicy, którą w całości przytaczamy.

Krynica, 7. sierpnia.

Szanowna Redakcjo!

Powolny życzeniu, aby z letniska nadesłać kilka słów, pozwolę sobie treściwie przedstawić życie tego najsłynniejszego w Polsce zdrojowiska w obecnej dobie. Proszę mi wybaczyć, że korespondencja będzie nieco przydługa, lecz tyle spraw i obserwacji ciśnie się pod pióro, że postanowiłem się wypisać obszernie.

Otóż zaczynam:

Krynica nasza to żyd, żyd, żyd.

Kończąc, łączę wyrazy poważania i przepraszam, żem się tak szeroko rozpisał. R. S.

Listy do Redakcji.

Kwiatki kolejowe.

(Jak funkcjonują „lokalki"? — Dwie taryfy na jedną linję. — Żydzi w łaskach.

Jarosław, sierpień.

Przyznać trzeba, iż w latach ostatnich koleje nasze uczyniły niejeden i poważny krok na lepsze. Pomimo to nie brak jeszcze wielu braków, które w interesie samej kolei wskazywać należy, by poprawę stosunków ułatwiać. Oto kilka nowych szczegółów.

Czytaliśmy niedawno o pogłosce upaństwowienia kolei lokalnych. Oby się to stało corychlej! Taka np. kolej Chabówka—Zakopane! Zbudowana licho, bez ramp, bez budników, z nadmierną liczbą skrętów uniemożliwia szybszy ruch pociągów. Na domiar złego, zapewne dla oszczędności, zdjęto na kilku stacjach podwójne szyny i pociągi pospieszne muszą nieraz po 15 minut wyczekiwać na skrzyżowanie. Ale zato **taryfa jest o 50 procent wyższa i w dodatku fałszywie obliczana,** z wiedzą czy bez wiedzy rządu, nie wiemy, ale zato z pewnością z korzyścią akcjonarjuszy. Przestrzeń z Chabówki do Zakopanego urzędownie wykazy 53 km., w rzeczywistości zaś, jak wykazują słupki przy torze, tylko 44. Na bilecie Zakopane—Poronin widnieje 8 km. Konia z rzędem temu, kto je wykaże (jest ich 6), ale to „lokalka", więc bilet kosztuje aż 48 gr., więc 100% drożej, niż na kolei państwowej.

Wogóle ta taryfa przedstawia się dość niejasno. Według „Urzęd. rozkładu jazdy", wydanego przez Min. kol., z Lublina do Przeworska jest 184 km.; według tabeli także „urzędowej" stosowanej przez kasę „Orbisa" w Lublinie, aż 216 km. I obliczajże tu sobie z góry koszt biletu! A więc dwie taryfy!

A na koniec jeszcze słowo o żydach (niestety zawsze oni). Pociąg osobowy nocny z Zakopanego ma wóz idący wprost do Lwowa, wygodny Pullman I. i II. kl. Przed wyjazdem (było to 6 b. m.) sroga kontrola, czy wszyscy pasażerowie jadą do Lwowa. Konduktor wyrzucił więc jakąś panią z mnóstwem pakunków, ale z biletem tylko do Krakowa. All right! W naszym przedziale siedzi sobie jednak dwóch żydów. Jeden biedaczysko tak strasznie zmęczony (Tatrami czy paskiem), że siadł i odrazu zasnął, ale to momentalnie — i najsilniejsze szarpanie konduktora w Zakopanem nie zdołało go zbudzić. Pomysł więc niezły. Ale drugi pana konduktora widać „osobisty" przyjaciel. Bilet skontrolowano i nic! W Krakowie obaj znikają, wyspawszy się wybornie. Kobieta, Polka, musiała wysiąść i to tak późno, że już miejsca w pociągu nie znalazła. A więc dwie metody!

O naukę języka francuskiego dla emigrantów.

Ze sfer emigracji polskiej we Francji otrzymujemy list, poruszający doniosłą dla wychodźtwa polskiego kwestję.

„Położenie robotnika, który za kontraktem wyjeżdża do Francji, tutaj pracuje, a nie zna języka francuskiego, jest z wielu względów pożałowania godne. Mówi się często w Polsce, że Francuzi-pracodawcy wyzyskują swych robotników, jest w tem racja o tyle, że przeważająca część robotników polskich nie jest z językiem tym obznajomiona, nie umie się w razie potrzeby bronić, zdana na łaskę i niełaskę środowiska obcego i pracodawców. Brak znajomości języka francuskiego odczuwają

dotkliwie wszyscy niedawno tak licznie przybyli do Francji robotnicy i robotnice. Emigracja sezonowa trwać będzie jeszcze szereg lat, nieprędko bowiem stosunki gospodarcze w Polsce tak się ułożą, by wszyscy poszukujący pracy znaleźli zatrudnienie. pożądanemby więc było umożliwienie emigrantom jeszcze przed wyjazdem z kraju zdobycie tak potrzebnej przy pracy na obczyźnie znajomości języka francuskiego". **Antoni Kulik.**

Feurs (Lovre) w sierpniu 1924.

Wiadomości gospodarcze.

W sprawie wydzierżawienia puszczy białowieskiej.

„Kurjer Polski" zamieszcza w ostatnim numerze senzacyjnie wprost brzmiące wiadomości o kontrakcie, jaki rząd polski zawarł z p. Calderem, reprezentantem firmy „Century Trust Co" w sprawie eksploatacji puszczy białowieskiej.

Otóż w Londynie mówi się głośno o tem, że wspomniana kompanja handlowa, świeżo sklecona przez p. Caldera, nie ma za sobą **żadnego oparcia finansowego,** a wszelkie próby zyskania do tej imprezy banków angielskich, spełzły na niczem.

Podobne fiasko przepowiadają w Londynie zamierzonej publicznej subskrypcji udziałów Century Trust Co. Mówią dalej i inne ciekawe rzeczy, jak np. że p. Grabski miał oświadczyć Calderowi w czasie rokowań, „iż skarb pieniędzy nie potrzebuje". Stąd p. Calder wpłacił skarbowi tylko 20 tysięcy funtów, zamiast mitycznego miljona, i to w formie pożyczki rządowi polskiemu, a nie tytułem zaliczki na transakcję. Resztę należytości ma wpłacić w miarę wyrabiania drzewa po cenach ustosunkowanych w odpowiedni sposób do cen rynku londyńskiego. Ponieważ zaś na rynku londyńskim panuje tendencja zniżkowa, z powodu masowej podaży drzewa sowieckiego, przeto niema widoków, by Century Frust zapłaciło cenę zbyt wysoką za drzewo polskie. Pozatem p. Calder nie cieszy się, jak powiada informator „Kurjera", opinją w Londynie jako szczęśliwy businessman.

To też p. Calder zmuszony został podobno do szukania poza granicami Anglji wspólników do tej imprezy i **miał ich znaleźć w Niemczech.** Wspólnikami jego mają być takie figury jak Müller, Rosenberg, Schönberg, Wolf, Hermann. Będą więc nasi przyjaciele Niemcy bez większych wkładów pieniężnych i w dodatku pod flagą angielską, eksploatować puszczę i w dodatku przy poparciu rządu polskiego, oczywiście nieświadomem. Cóż na to rząd polski?

BANK POLSKI W DN. 10 B. M.

W ciągu ostatniej dekady lipca obieg biletów złotowych zwiększył się blisko o 50 milj. złot. Według bilansu Banku Polskiego z dnia 10 b. m. obieg biletów zmniejszył się o 3.9 mil. zł., zmniejszenie to jest tak samo normalnym objawem w pierwszej dekadzie każdego miesiąca, jak normalnym objawem w ostatniej dekadzie miesiąca jest znaczne zwiększenie obiegu.

Obieg biletów markowych zmniejszył się w ciągu 1-szej dekady b. m. o 7 i pół tryljonów i spadł do 27.7 tryljonów.

Uwzględniając bilety zdawkowe i bilon, mamy w chwili obecnej w obiegu znaków pieniężnych na 522 mil. zł.

Zdolność emisyjna Banku Polskiego wzrosła wskutek powiększenia zapasu złota o 2.2 mil. zł. (zwiększenie to jest następstwem dokonanego zagranicą zakupu złota na sumę ponad 2 mil. zł.).

Zapas walut, dewiz i innych należności zagranicznych wzrósł o 8.3 mil. zł. Zobowiązania w walucie zagranicznej wzrosły o blisko 8 milj. zł.

W ten sposób pokrycie banknotów w emitowanych przez Bank Polski wzrosło w całości o 2 i pół mil. zł. i stanowi obecnie 80.48%.

Mimo drobnego zmniejszenia się obiegu banknotów portfel wekslowy zwiększył się o 10 mil. zł. Bank Polski w dalszym ciągu zaspakaja zgłoszone zapotrzebowanie kredytowe w całej pełni, jednakże brak jest odpowiedniego materjału wekslowego, który mógłby znaleźć dostęp do portfelu Banku Polskiego. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że z przyznanych przez Bank kredytów do **wysokości 235 mil. zł. wykorzystano** tylko **176.8 mil. zł.**

Pożyczki zabezpieczone papierami procentowymi zmniejszyły się o 1.0 mil. zł., co należy przypisać wykupowi listów zastawnych T-w kredytowych, których kursy poprawiły się na giełdzie.

Rachunki żyrowe zwiększyły się o 34.7 mil. złotych.

OŻYWIENIE NA RYNKU ŁÓDZKIM.

Rynek łódzki poczyna się ożywiać. Bilans drugiego tygodnia sierpnia przewyższa nawet normy tygodnia pierwszego. Charakterystyczną cechą tego okresu poprawy konjunktury są sprzedaże gotówkowe. Powodem tego jest brak zaufania do siły kredytowej i wypłacalności kupców manufakturowych. Tajemnicą bowiem poliszynela jest dziś fakt, że sytuacja finansowa większości firm handlujących manufakturą, jest nader niepomyślna. Na powierzchni trzymają się one tylko dzięki względności ich wierzycieli.

Ta niepewność co do wypłacalności klijenteli usunęła kredyt, oraz weksel. Dziś udziela się w Łodzi bardzo nieznacznego kredytu i to jedynie klientom pierwszorzędnym. Pozatem więksi odbiorcy zamiejscowi korzystają z częściowego kredytu, w czasie transportu dzięki „zaliczeniom" otrzymywanym bezpośrednio, lub za pośrednictwem ekspedytorów.

Na ożywienie się rynku łódzkiego wpłynęły wzmożone zakupy z całej Polski. Najsłabiej stosunkowo partycypuje w tem Górny Śląsk, co stoi w związku z ciężkim kryzysem przemysłowym, jaki przeżywa ta dzielnica.

Niepokojącym objawem **jest zwyżkowa tendencja cen, zarówno w bawełnie, jak i w wełnie, co może wpłynąć paraliżująco na dalszy rozwój sytuacji.**

JAK WPŁYWAŁY PODATKI W CIĄGU 3-ECH LAT OSTATNICH.

Przed kilkoma dniami podawaliśmy zestawienie wpływów podatkowych za 7 miesięcy b. r. W zestawieniu z wpływami za 7 miesięcy dwóch lat poprzednich widzimy wielką poprawę: podczas gdy w ciągu 7 miesięcy 1922 r. wpłynęło z podatków 220 mil. zł., a w r. z. tylko 141 mil. zł., to w ciągu 7 miesięcy b. r. wpływy te wyniosły **583 mil. zł.**

Szczególnie zwiększyły się wpływy z podatków bezpośrednich: wyniosły one w ciągu 7 miesięcy 1922 r. **16.5 mil. zł.,** w ciągu 7 miesięcy r. z. 23 m. zł., zaś w ciągu 7 miesięcy b. r. **42 mil. zł.** Nie wliczono tu podatku majątkowego, który w ciągu 7 miesięcy b. r. dał 125 mil. zł., podczas gdy w ciągu 7 miesięcy 1922 r. 79.5 mil. zł. (w roku zeszłym podatek ten pobierany nie był).

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica dworska 75/6, 28.50—29, targ. 72/4, 27—27.50, żyto dw. 68/70, 19—19.50, targ. 65/7, 18—19, jęczmień na krupy 18.50—19—19.50, mąka pszenna 50% krak. 52—3, amer. patent. 57.20—58, żytnia 29—30, żytnia 65% krak. 29.50—30, 60% krak. 31—31.50, 60% Pozn. 31—31.50. — Tendencja co do żyta silniejsza, co do pszenicy słabsza. Podaż pszenicy obfita, żyta brak.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.18 i pół, funty ang. 23.50—23.47 i pół.

Czeki: Belgja 26.40—26.20, Holandja 202.30, Londyn 23.50—23.42 i pół, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 28.40, Szwajcarja 98.65, Wiedeń 7.32 i pół, Praga 15.47 i pół, Włochy 23.20.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.67—0.65—0.67, bony złotowe 0.83—0.86, pożyczka złota 6.70—6.60—6.70, pożyczka dolarowa 2.90.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). **Zamknięcie giełdy.** Holandja 207.10, Nowy Jork 530 i jedna czwarta, Londyn 23.95, Paryż 28.95, Medjolan 23.70, Praga 15.85, Budapeszt 0.0070, Bukareszt 2.40, Belgrad 6.55, Sofja 3.86, Warszawa —, Wiedeń 0.0074 i trzy czwarte.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	ofiarow.	żądano	transakc.	transak. z d. 19/8
Polski B. Przemysłowy	0·60	0·70	0·65	0·72
Bank Małopolski	0·40	0·50	0·45	
Ziemski Bank Kredyt.	0·20	0·25	0·23	0·25
Pow. Bank Kredytowy	0·10	0·13	0·11	
Bank Komercjalny	0·23	0·28		
Bank Zw. Sp. Zarob.	6·75	7·25	7·00	8·50
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe	0·60	0·70	0·64	0·73
„Impex"	0·02	0·04	0·03	
„Pharma"	1·15	1·25	1·20	1·35
„Polski Glob"	0·40	0·50		
Żegluga Polska	0·20	0·25		0·25
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	16·00	18·00	16·50	18·50
H. Cegielski	1·00	1·15	1·05	1·30
Parowozy	0·60	0·70	0·64	0·79
„Automotor"				
Trzebinia żelazna	1·00	1·20	1·10	1·30
„Pocisk" zak. amunicyj.	1·25	1·35		
„Górka" cement	26·00	27·00	26·50	30·00
Sierszańskie Górnicze	8·00	8·50	8·10	9·00
„Tepege"	4·00	4·50	4·25	5·00
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·55	0·65	0·60	0·74
„Pokucie"	0·55	0·60	0·58	0·70
„Oikos"	2·25	2·75		
„Pezet"	0·20	0·25		
„Strug"	1·00	1·25	1·25	
Syndykat Koszykarski	0·15	0·20		0·17
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	12·50	13·00	12·75	13·50
„Teropol"				
„Krakus"	1·30	1·40	1·35	1·60
Chodorów	8·00	8·50	8·25	9·80
A. Piasecki	1·40	1·60	1·56	
Ćmielów	1·00	1·10	1·05	1·30
Elektrownia Siersza	0·30	0·35	0·31	0·36
W. S. Niemojowski	0·90	1·10		
P. Zakłady Garbarskie	14·00	15·00		

Nadesłane.

†

Ks. Władysław Oksza Strzelecki

Kanonik i proboszcz w Łętowni koło Jordanowa,

w 64 r. życia a w 40 r. kapłaństwa po długich cierpieniach, zapatrzony św. Sakramentami, zmarł 18 b. m.

Eksportacja zwłok odbędzie się we środę po południu, pogrzeb we czwartek o godzinie 8 rano.

Podziękowanie.

Wszystkim, co w ciężkich chwilach nieśli ulgę i pomoc najdroższej naszej śp. córce i siostrze Muszce, — przewielebnemu proboszczowi Ks. Masnemu JWPanom: Dr. Stankiewiczowi, Dr. Godlewskiemu, Dr. Drobniewiczowi, Dr. Recowi, Panom lekarzom szpitala wojskowego, przesa czcnym Siostrom miłosierdzia, oraz koleżankom i kolegom ś. p. zmarłej, przesyłamy tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Alma Rzoncowa ze synami.

Ze sportu.

Niedzielne wyniki zawodów footbalowych.

Lwów — Warszawa 2 : 1 (2 : 0).

Dla Lwowa strzelili bramki Steyerman i Garbień, dla Warszawy Grabowski. Obecnych 8.000 widzów. Sędziował p. Obrubański. — Warszawa: Polonja — Akademicki Związek Sportowy 12:0 (7:0), Varsovia—Legja 2:1, (rozgrywki o mistrzostwo „A" klasy). — Łódź: Ł. K. S.—Vasas 2:1 (rewanżowe spotkanie). — Katowice: Nemzeti (budap).—Pogoń (katow.) 3:0 (1:0). (Nemzeti, znany w Krakowie z meczu z Cracovią, któremu uległ 0:3, pokonał mistrza Katowic). — Kresy: (Tarnopol)—Sparta 4:1 (1:0).

Sparta po meczu z Cracowią (0:0) rozegrała w poniedziałek zawody piłki nożnej z **Amatorami** w Królewskiej Hucie, z wynikiem 4:2 (2:1) na korzyść „Amatorów". Jest to dużą niespodzianką!

Zapasy atletów we Lwowie.

Jak donosiliśmy, odbywają się w cyrku we Lwowie międzynarodowe turnieje walk zapaśniczych. Łatwo zrozumieć, że trzeciorzędna publiczność uczęszczająca na tego rodzaju przedstawienia ma sposobność współgrać z estradą. W sobotę, w XI. dniu zapasów olbrzymi murzyn Bambula, mimo 40 minut walki nie mógł pokonać szczupłego, zwinnego Wołyńca. Widzów zapał atletyczny uniósł tak daleko, że gwizdami, protestami i okrzykami zmusili arbitra do dwurazowego przerwania zawodów. — Lwów ma pociechę z tych atletów!...

Zwycięstwo „olimpijczyka" polskiego Langego.

Na niedzielnych międzynarodowych wyścigach kolarskich, wielki match za motorem na przestrzeni 10 klm. wygrał Lange, prowadzony przez Jankowskiego, bijąc brawurowo o półtora okrążenia toru Włocha Zuccetiego, prowadzonego przez Chomińskiego, w czasie 9,41.8 min.

Ruch wydawniczy.

„ŚWIAT", zeszyt 32 przynosi artykuł wstępny Andrzeja Boruty, który broni supremacji mózgu ponad węglem, żelazem, naftą, bawełną i zbożem, oraz domaga się opieki państwa dla pracowników umysłowych. O wystawach paryskich donosi p. Kasterska. Eust. Czekalski opowiada jakto Wilson, wierząc w dobroczynną moc trzynastki, umieścił sprawę polską w tym właśnie punkcie swojego programu. O rozwój teatrologji polskiej upomina się Józef Mirski. Dowcipnie opowiada o akcjach, sportach, stopie życiowej, dostojnikach i modach fejleton „z tygodnia", mniej dowcipnie rymuje swój wierszyk aktualny „Letnisko" Juljan Ejsmond. Uzupełniają zeszyt notatki, dużo zdjęć i powieści. (s.)

„TYGODNIK ILUSTROWANY" podaje w swym ostatnim (33) numerze znów karm taką, jaką zwykł był dawać swym czytelnikom za dawnych, dobrych czasów. Znajdujemy w nim wiele artykułów literackich i artystycznych (Chrzanowskiego, Husarskiego, Tokarza, Stromengera, Krzywickiej), wiele pięknych reprodukcyj (z Juljusza Kossaka — w stulecie urodzin mistrza) i zdjęć, poezje Aleksandra Czaplickiego i Juljana Wołoszynowskiego („Miłość": „Odbiły nas prężne ulice, wyrzuciły na piaskowy miał, — tylko wieczór czerwony krzyczał, tylko wieczór szalony się śmiał... — mosty we mgle rozbiegły się w niebo, fale rzeczne odpłynęły się w brzeg, — tylko lód rozłamany szczekał, kawałami oddzierał nam śnieg!... — zanurzały się w chłodne otchłanie nasze ciała, do dna jęły ciążyć, — a nie mogłem pochwycić twej dłoni, a nie mogłem za tobą nadążyć..."), powieści, działy aktualne etc. Bardzo jesteśmy wdzięczni redakcji, że „Tygodnik" wraca zaszczytnie do swych dawnych, literackich i artystycznych ram. Witr.

Mały fejleton.

W poszukiwaniu za człowiekiem z przed miljonów lat.

W Ameryce przygotowuje się nowa wyprawa po najbardziej naukowo pożądane złote runo, bo po wykopaliska pierwszego człowieka — mongoła. Ekspedycję zamierza wyprawić nowojorski Smithsonen — Instytut, który ostatnio wsławił się odkryciem szczepu białych indjan. Szkieletu człowieka pierwotnego zamierza wyprawa szukać w pustyni Gabi. To prawdziwe Eldorado wykopalisk dało ostatnio amerykańskim badaczom szkielet protoplasty — naszego konia, którego wiek oceniają na kilka miljonów lat.

Znalezienie w tych okolicach szkieletu pierwotnego konia, podobnego bardzo pod względem konstrukcji do konia naszego, nasunęło badaczom amerykańskim myśl, by poszukać tam również i resztek jego hodowcy, t. j. człowieka.

Hipoteza ta nosi o tyle pozory prawdy, że istotnie niż Gabi był kolebką mongołów, z której ci rozeszli się dopiero dobrych kilka tysięcy lat temu po Azji, Afryce i Europie. Ta okoliczność więc skłania badaczy amerykańskich do przedsięwzięcia tak ryzykownej ekspedycji w pustyni Gabi. — Koszta jej obliczono na 100.000 dolarów, które instytut już zdobył iście amerykańskim sposobem. Celem uzyskania środków potrzebnych do ekspedycji sprzedał na licytacji kilka cennych wykopalisk, między innemi słynne skamieniałe jaja dinosaura, za same jaja otrzymał 10.000 dolarów.

Wyekwipowanie ekspedycji ma być pierwszorzędne. Uczestnicy wyprawy będą również doskonale uzbrojeni, gdyż praca naukowa w tych okolicach jest niebezpieczną, jeżeli się weźmie pod uwagę, że pustynia roi się od band rabusiów i zbrodniarzy.

Przezorni Amerykanie nie zapomnieli więc wobec tego nawet o karabinach maszynowych, które będą znajdowały się na siedmiu wielkich autach. Większe niebezpieczeństwo niż bandy stanowią dla wypadków naukowych w tej pustyni całe gromady zdziczałych psów olbrzymich. Poprzednie wyprawy musiały prowadzić formalną wojnę z tą plagą.

Jeżeliby prace ekspedycji zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, będzie to istna rewolucja w tej dziedzinie nauki, gdyż obecnie utrzymująca się hipoteza przyjmuje się, że szkielety ludzkie mogą sięgać najwyżej 100.000 lat. Ekspedycja zaś amerykańska chce szukać szczątków ludzkich z przed kilku miljonów lat! Zobaczymy!

JANUSZ STĘPOWSKI. 4

Kapral Łachwa.

Trzeba było teraz czynić wszystko błyskawicznie. Łachwie pozostawało pięć—dziesięć — minut do działania. Kompanja nasza opuściła dawno swoje pozycje.

Zbliżał się atak.

Łachwa był pewien, że kasę polową, znajdzie napewno, o sto kroków stąd we dworze. Sprawa przedstawiała się gładko i jasno. Gdy w tem od prawej strony gościńca, dokąd biegła wzdłuż płotu wąska, ogrodowa ścieżyna, dobiegł do jego uszu, gwałtowny galop. Przechylony w bok na koniu gnał w kierunku dworu — jeździec!

Łachwę dopiero teraz przeszedł mrowisty dreszcz. Czoło jego okryło się nagle kroplami potu.

— Kasa stracona! — pomyślał.

Groziło mu okrutne niebezpieczeństwo!...

— I kompanji! — usłyszał najwyraźniej jakiś szept w duszy.

Nie zwracając uwagi na żołnierzy, począł biec pędem w stronę dworu. Cisnął nawet karabin. Zaciśniętemi pięściami wszył się w powietrze. Zziajany stanął pod dworem, gdy otwierały się właśnie stare modrzewiowe drzwi w ciasnej małej izbie. Łachwa przylgnął twarzą do spotniałej szyby. Dyszał. Na parapecie okna, w kolorowych wazonach, kwitły czerwone ocy pelargonji.

Za otwartemi drzwi podniosło się z ław parę zaspanych postaci. Zabłysły gwiazdki oficerskie. Ktoś lampę podkręcił. Wyprostowany żołnierz meldował wąsatemu porucznikowi w rozpiętej bluzie:

— Przychwycono telefon... za dziesięć minut... uderzą!...

Izba zatrzęsła się od zgiełku pytań i rozkazów. Zalśniła broń. Żółty język lampy naftowej uderzył w kwiecisty ogród talerzy, śpiący na półkach u powały.

Naraz od przylegającej izby otwarły się drzwi i w progu stanęła w bieliźnie dziewczyna. Oczy jej biegały po wszystkich twarzach zdziwione, szerokie. — Zwabił ją hałas. Zdawała się spostrzegać, pojmować... Złote promienie jej włosów paliły się na twarzy. Niebieskie płatki spojrzeń padały w izbę jak krótkie, ostre cięcia. Za nią stał ojciec, matka...

Nad szybkiemi głowami zapanował rozkaz porucznika:

— Alarm! — Podpalić dwór!... oświecić okolicę!...

Wtedy od ściany oderwała się szczupła postać dziewczęcia i rzuciła się z ptaszęcym krzykiem do nóg jego:

— ...Nie! — nie! — nie! — moje! — to moje!...

Jak grająca wichrem strzała, zawahała się śmierć.

Stało się to w jednym momencie.

Porucznik rzucił nią o ścianę.

Goniec zasalutował i odwrócił się na pięcie, — gdy w tem — z jego gardła dobył się straszny, nieludzki krzyk. Wszystkie twarze zwróciły się w tę stronę.

Z tyłu za nim, w czarnych skrzepach krwi stał Łachwa.

Na bezwargnych ustach, zacisnęły mu się chciwe zęby.

Chwycił żołnierza wpół.

Zachrzęściły łamane kości grzbietu.

Zawinął nim w powietrzu na oślep, po łbach.

Ciężkie juchtowe buty, w zygzakach błyskawic, spadały na ranione twarze.

Z góry — na odlew —

— Wy — wy — wy — ścierwa! — ryczał Łachwa — palić wam się chce!...

Z zapluwanej twarzy, bryzgała piana z krwią.

Spadła mu czapka. Rozwartemi źrenicami ciskał szaleńcze ostrza, które kłuły, cięły...

Wyciągniętemi nogami żołnierza walił po łbach, wylękłych pyskach — w lewo — w prawo — jeszcze i jeszcze raz...

— Wy — wy! — dyszał, — i tłukł gwoździami, okuciami i kantami podeszew po leżących pokotem...

— Raz — dwa — dziesięć razy — sto. —

Nienawidził ich życia. Ogarnęło go pijane szaleństwo, wyuzdana radość, — słyszał krzyki, jęki, prośby, zaklęcia, skamlenia, wyłupione wrzaski oczów i swój śmiech — chychot wariacki.

Zdeptał zmięte ciało porucznika.

Naraz —

W kącie pod obłupanym z wapna piecem, podniósł ktoś czarne, oblocone posoką ręce i patrzył gorącą ostatnią nadzieją w drzwi.

Łachwa odwrócił się i zawahał.

W drzwiach stali Ptyś i Smrek z wyciągniętemi karabinami.

Wypadło mu z rąk bezwładne ciało święcące brudnemi plamami na czerwonych butach.

I nagle uczuł na dyszącej, mokrej od potu szyji, dwa liljowo-białe ramiona, które tuliły się do jego piersi. Drgającą jak ogień twarz załaskotały złote promienie włosów.

Wspięta na palce stała przy nim dziewczyna w milczeniu bez słowa i patrzyła w jego okropną twarz, spojrzeniem tak kochanem, tak bardzo jedynem...

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.